Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pismo ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiéj obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w półkolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 9 kr., a za każden następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiéj przyjmuje tylko frankowane listy.

Sobota **Nro 30.** **11. marca 1843.**

Przegląd artykułów.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

Jako protektorowie i przyjaciele szkół gminnych odznaczyli się w roku 1841 podwyższeniem dotacyj dla nauczycieli, zaprowadzeniem szkółek parafijalnych, wystawieniem budowli, dostarczaniem książek naukowych i sukień dla ubogiéj młodzieży, jako też innem zachęcaniem do nauk:

W lwowskiéj łacińskiéj archidyecezyi:
Jan Gutowicz, pleban w Kamionce,
Wiktor Tychy, przełożony rekolektantów klasztoru w Rawie;
Nowakowski, kooperator w Tarnopolu;
Fraciszek Kozłowski, przełożony magistratu w Brzeżanach, i
Augustyn Teodorowicz, burmistrz w Sniatynie.

W przemyskiéj łacińskiéj dyecezyi:
Książę Leo Sapieha, właściciel Krasiczyna;
Hrabia Edmund Krasicki, » Bachorca;
Wincenty Skrzyński, » Harty;
Onufry Horodyński, » Zbydniowa;
Manswet Skrochowski, właściciel Kotowéj woli;
Kalixt baron Horoch, właściciel Wrzawy;
Hrabia Alexander Fredro, właściciel Korczyna,
Hrabina Cecylija Jabłonowska, właścicielka Odrzykonia;
Henryk Kurdwanowski, właściciel Ustrobna;
Tadeusz Skrzyński, właściciel Moszczenicy;
Hrabina Anna Lubińska, właścicielka Siedlisk;
Józef Dolański, właściciel Majdanu.

Reprezentańci dominikalni:
Jakób Białkowski w Ulanowie;
Józef Mewald w Rudnikach, i nadzorca szkoły miejskiéj Antoni Klein w Głogowie.

W przemyskiéj grec. kat. dyecezyi:
Angelika Drzewiecka, właścicielka Remenowa;
Leo Ulanowski, przeor konwentu OO. Dominikanów we Lwowie;
C. Knauer, justycyjariusz kameralny w Muszynie;
Piotr Męciński, dziekan i proboszcz w Tyrawie solnéj;
Józef Lewicki, pleban w Szkle;
Leo Kordasiewicz, pleban w Rozdziałowie.

W tarnowskiéj łacińskiéj dyecezyi:
Adalbert Brandys, właściciel Kalwaryi;
Maryjanna Wyszkowska, właścicielka Jazowska;
Jan Mika, kanonik kapituły w Tarnowie;
Stanisław Słupski, dziekan i proboszcz w Niepołomicach;
Jan Witski, pleban z Ropczyc;
Szymon Droszcz, pleban w Brzeziu;
Teofil Jaworski, » w Rajbrocie;
Jan Gieldanowski, dyrektor główněj szkoły obwodowéj w Tarnowie;
Józef Szczepański i Adam Zakrzewski, nauczyciele głównéj szkoły obwodowéj w Tarnowie;

Józef Majewski, nauczyciel szkoły trywijalnéj w Podgórzu.

Rząd krajowy uznając zasługę, którą sobie powyżéj wymienieni przyjaciele nauk rozkrzewieniem szkół gminnych zjednali, ma sobie za przyjemność podać ich imiona do publicznéj wiadomości.

Od c. k. galicyjskiego Rządu krajowego.

Lwów dnia 21. lutego 1843.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Z Paryża dnia 25. lutego. Od dnia 18. lutego wróciła Barcelona znowu pod panowanie ustaw zwyczajnych, gdyż jeneralny kapitan w pomienionym dniu zniósł ostatecznie stan oblężenia, i złożoną dnia 4. grudnia r. z. komisyję wojskową ogłosił za rozwiązaną. Wojskowe środki przezorności trwały wprawdzie jeszcze ciągle w niejakim stopniu, ponieważ między niższemi klasami ludu panowało jeszcze oburzenie na wojsko, chociaż się w ostatnim tygodniu rzadko już tylko pojedyńcze zatargi tego rodzaju wydarzały. Lecz od czasu, jak przez uwolnienie od płacenia reszty kontrybucyi wojennéj umysły obywateli miejskich znowu się uspokoiły i pojednały, doznaje załoga znacznéj ulgi w swéj służbie.

Wiadomości z Madrytu pod dniem 16. lutego donoszą: »Ogłoszenie zamieszczonego w *Gaceta de Madrid* artykułu, którym odwołano wymierzone na pana Lesseps obwinienie, nie jest jedyném, francuzkiemu rządowi danėm zadosyćuczynieniem. Mówią także o dyplomatycznéj w najprzyjaźniejszych wyrazach napisanéj nocie. Pomienioną notę, jak słychać, ułożono na konferencyi między hrabią Almodovar a księciem Decazes, podczas któréj roztrząsano i rozważano wszystkie znajdujące się w niéj wyrazy. W téj nocie powiedziano, że rząd hiszpański nie powątpiéwał nigdy o lojalności francuzkiego gabinetu. Podrzędne władze Barcelony są przyczyną wszelkiego nieporozumienia, a jeźli dzienniki starały się na chwilę przedstawić tę sprawę w gorszém świetle, nie jest to bynajmniéj powodem, aby obadwa rządy wkładały na siebie nawzajem odpowiedzialność za mniéj lub więcéj obrażające artykuły pism peryjodycznych. Sprawiedliwość wymaga wyznać, że młody książę Glücksberg swoją roztropnością, umiarkowaniem i doskonałym taktem przyczynił się wiele do przywiedzenia do skutku tego zadowalniającego rezultatu. Początek ten przynosi niezawodnie wielki zaszczyt temu młodemu francuzkiemu dyplomatykowi. — Zdaje się, iż książę Napoleon, syn hrabiego Montfort, oświadczył, iż życzy sobie, aby Rejentowi był przedstawiony. O tę sprawę etykietalną równie jak i o wiele innych nie mogli ministrowie porozumiéć się; przeto na prośbę młodego księcia o posłuchanie prywatne, odpowiedziano, że przedstawienie jego nastąpić może aż po wyzdrowieniu ministra spraw zagranicznych, który prawie ciągle choruje. — Rząd zajmuje się teraz spisywaniem członków, z których rada Stanu złożona będzie. Sądzą powszechnie, że praca ta aż po ukończeniu wyborów dokonaną będzie; być może, iż zamierzają niektóre osoby podług ich zasług wyborowych wynagrodzić. Wieść niesie, że prezydentem rady Stanu książę Bailen ma być mianowany. Pomieniona rada Stanu nie jest piérwszém i nie będzie ostatniém naśladowaniem konstytucyjnych instytucyj francuzkich. Ten pochop konstytucyjnéj Hiszpanii przyjmować od swych sąsiadów, chociaż nie całkiem co do formy równe, to przynajmniéj podobne instytucyje, za któremi sankcyja doświadczenia i czasu już przemawia, jest prawdziwym postępem. Ayakuchowie czyli partyja ministeryjalna, zetrą się pod względem wyborów z opozycyją. PP. Arguelles, Mendizabal i Gonzales rozgniewani na to, że ich przeciwnicy w ubieganiu się o deputacyję Madrytu odsunęli na bok, miotają klątwę po klątwie dla sparaliżowania usiłowań opozycyi. Pan Arguelles nie poprzestaje na tém, że jest kandydatem senatu, lecz chce także być deputowanym. P. Mendizabal nadaremnie usiłował pogodzić municypalność z deputacyją prowincyjonalną; teraz już zrzekł się tego. P. Gonzales wniósł niedawno na zgromadzeniu wyborców mocyję, aby na publiczném miejscu spalono listę kandydatów, która z osobistém jego życzeniem się nie zgadza. Ztąd widać, że wybory prawie buntowniczy charakter przybierają. Trudno powiedzieć naprzód, jak wypadnie walka wyborów. Umiarkowani pochlebiają sobie, że w prowincyjach: Leon, Asturyi, Nawarze, Geronie, a nawet w Walencyi pochwałę uzyskają.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Izba wyższa. Posiedzenie dnia 21. lutego. Lord Minto wniósł, aby przedłożono dokumenta odnoszące się do wydatków admiralicyi na podrzędne gałęzie téj władzy. Wniosek ten wywołał krótkie rozprawy nad marynarką. Lord Minto (piérwszy lord admiralicyi za ministerstwa Melbourne) oświad-

czył, że pragnie się dowiedzieć, ile linijowych okrętów i parowych statków w zeszłym roku wybudowano, a to tym celem, aby mieć przekonanie, ażali też ministeryjum Peela idzie za myślą ministerstwa Melbourne. Lord Haddington, pierwszy lord admiralicyi za teraźniejszego ministeryjum, odpowiedział, że właśnie pracują nad wybudowaniem 9 linijowych okrętów, a budowa jeszcze ośmiu okrętów ma się niebawem rozpocząć. Lord Minto zadowolony przełożeniem lorda admiralicyi, cofnął swój wniosek.

Izba niższa. Posiedzenie dnia 21. lutego. Na początku posiedzenia wniósł lord John Russell petycyję handlarzy *opium* z Bombaju. Ci żądają przyrzeczonego im wynagrodzenia za *opium*, które oddali w ręce Chińczyków, aby wyjednać uwolnienie królewskiego ajenta, kapitana Elliot. W petycyi uczyniono tę uwagę, że rząd angielski otrzymał już od Chińczyków 6 milijonów dolarów jako okup za miasto Kanton. Z sumy kontrybucyjnéj 21 milijonów dolarów przeznaczono wyraźnie 6 milijonów dolarów na wynagrodzenie szkody poniesionéj przez oddanie *opium* w ręce Chińczyków. Proszą zatém, aby ich żądanie jak najrychléj zaspokojono. Kanclerz izby skarbu przyrzekł, że odpowiedź na tę petycyję żadnéj nie dozna zwłoki.

Zabójca Drumonda, M'Naugthen, okazuje ciągle w więzieniu takąż samą spokojność i obojętność, jak z początku. Czytuje on po większéj części książki religijne, i zdaje się, że go przyszły los mało obchodzi. — Przyszłe posiedzenie centralnego sądu kryminalnego odbędzie się dnia 27. lutego, a proces przeciw niemu rozpocznie się zapewne 1. marca b. r.

Francyja.

Z Paryża dnia 25. lutego. Na dzisiejszém posiedzeniu izby deputowanych odczytał pan Viger sprawozdanie komisyi o wniosku do ustawy, który tajnych funduszów się dotyczy. W dzienniku *Journal de Francfort* zamieszczony jest następujący wypis pomienionego sprawozdania: »Mości panowie! Komisyi, któréj jestem organem, poleciliście Wpanowie rozpoznanie zażądanego przez rząd kredytu na pokrycie tajnych funduszów. Komisyja uznała konieczność tych wydatków na zasadzie, która żadnego usprawiedliwienia nie potrzebuje, szczególnie w obec tego strasznego wypadku, który dotknął w sercu monarchiję lipcową. Jednakże musieliśmy się porozumieć o zasady wydatków, i dla tego prosiliśmy panów ministrów, aby się do naszego biura udali. Minister spraw wewnętrznych przedłożył nam dokumenta, które nas całkiem zadowolniły. Zresztą zażądany kredyt jest takiż sam, jak w r. 1842; roztrząsaliśmy, czy nie możnaby go pomniejszyć, i uznaliśmy niepodobieństwo zmniejszenia go. Niektórzy członkowie komisyi żądali, aby w sprawozdaniu zamieszczono sprawę dotyczącą się zaufania, inni nadmienili, że przeszłego roku była mowa, aby wydatki na tajne fundusze do zwyczajnego budżetu przyłączono; utrzymywali oni, że sprawa dotycząca się zaufania stosowniejsza jest do umieszczenia w adresie; zresztą, że spraw tego rodzaju, które byt gabinetu narażają na niebezpieczeństwo, rozmnażać nie należy. Przeciw temu uczyniono uwagę, że sprawa dotycząca się zaufania została we wszystkich biurach wywołaną, a przeto niepodobieństwem jest, aby jéj także komisyja pod rozwagę nie wzięła. A że to zdanie wzięło górę, przeto wezwano ministrów, aby przed komisyją się oświadczyli. Panowie ministrowie dali o całéj polityce obszérnie swoje zdanie. Mniejszość komisyi nie sądziła z różnych powodów, a mianowicie z powodu kierunku polityki zagranicznéj, dać gabinetowi głos zaufania. Przeciwnie zaś większość była tego zdania, że gabinet co się dotyczy zagranicy umiał utrzymać zaszczytny pokój, a wewnątrz kraju zachowywał stateczną i bezpieczną politykę; w skutek tego komisyja proponuje Wpanom po prostu przyjęcie wniosku do ustawy.« — Pomienioną dyskusyję odroczono na środę, dnia 1. marca.

Belgija.

Z Bruxelli dnia 25. lutego. Dzienniki bruxelskie donoszą, że Król uchwałą całkiem nowéj daty, karę, na którą jenerał Vandermeeren był skazany, na dożywotne, a karę panów Verpraet i van Laethem'a na dziesięcio-letnie wygnanie zamienił.

Prusy.

(Dokończenie instrukcyi, dotyczącéj się gazet i dzienników.)

III. (§. 2. rozporządzenia gabinetowego z dnia 28. grudnia 1824.)

Następnie nie wolno drukować tego wszystkiego, co moralność i dobre obyczaje obraża. Przeto cenzor ma zabronić druk takim pismom i rozprawom, które, bądź co się tyczy swego przedmiotu, bądź wyrazu, są niemoralne, a w szczególności zaś tym pismom, z których obawiać się należy, aby do niemoralności nie wiodły.

IV. (Art. 2. edyktu cenzury z dnia 18. października 1819.)

Następnie nie należy pozwolić drukować takich pism, które naruszają godność, wewnętrzne i zewnętrzne bezpieczeństwo tak pruskiego państwa, jako też innych państw Związku niemieckiego, a zatém

pism, rozwijających teoryje, które zamierzają wstrząsnąć rząd monarchii pruskiéj, albo też te rządy, które w państwach Związku niemieckiego istnieją, tudzież pism, które dążą do obudzenia nieukontentowania w Prusiech, albo w państwach Związku niemieckiego, i przeciw istnącym rozporządzeniom podburzają;

albo, które w kraju lub za granicą starają się zawiązywać partyje lub ustawom przeciwne stowarzyszenia, albo które, w jakimkolwiekbądź kraju istnące i nad obaleniem rządu pracujące partyje w pięknem świetle przedstawiają;

albo nakoniec pisma, które zawiérają potwarze miotane na rządowe osoby i same rządy, które z pruskiém państwem w przyjacielskich stosunkach zostawają.

Z tąd wynika już w ogólności, co się dotyczy stosunków krajowych, że cenzura nie powinna pozwolić na żadne zdanie, którémby się na godność Króla, królewskiego domu, lub pojedyńczych jego członków, lub na królestwo w ogólności rzucano, albo na niebezpieczeństwo wystawiano, albo, którémby państwo, jego urządzenia i organy znieważano. Aby zaś także w szczególe osądzić, jak dalece, co się dotyczy gazet i dzienników, cenzor może pozwolić zdanie

1) o rządzie,
2) » ustawodawstwie,
3) » administracyi

w kraju, należy takowe przedmioty pod osobną podciągnąć rozwagę.

Do 1. Co się dotyczy **rządu**, nie wolno żadnych zdań drukować, które powstawają na monarchiczną zasadę pruskiego państwa, albo na wytknięte ustawami dla stanowych jego instytucyj podstawy, albo które starają się z monarchicznéj zasady lub z pomienionych instytucyj obudzić nieukontentowanie.

Do 2. Co się dotyczy **ustawodawstwa**, należy pisma zawiérające sądy lub zdania tak o prawnych już istnących przepisach, jako też o wnioskach do takowych, tylko wtedy do druku pozwalać, jeżeli takowe skromnym, przyzwoitym stylem i w dobrze myślącym zamiarze są ułożone; przeciwnie zaś nieprzyjaźnych, nieżyczliwych, lub nieprzyzwoitym, i obelżywym stylem napisanych zdań o nadmienionych przepisach i wnioskach, cenzor pozwolić nie powinien.

Do 3. Pozwolono także **rozporządzenia administracyi** i urzędowanie jéj organów w przeznaczonych do druku pismach oceniać i ulepszenia w pojedyńczych gałęziach administracyi wymieniać lub proponować, jeżeli to skromnym, przyzwoitym stylem i w dobrze myślącym duchu się dzieje. Wszelako zdania o urzędowaniu pojedyńczych urzędników i władz, nie powinny w sobie zawiérać żadnéj osobistéj obelgi, ale mają się ograniczać litylko na ocenieniu pewnych jasno skréślonych faktów.

Przeto podług tego, co powyżéj powiedziano, powinien cenzor na zapytanie, ażali pozwolić ma do druku zdanie o państwie, jego urządzeniu, ustawodawstwie, administracyi albo jéj organach? nietylko zważać na **treść**, ale także na **ton** i **dążność** pisma. Rozprawy i miejsca pisane namiętnym lub nieprzyzwoitym stylem nie powinny być do druku pozwolone. W życzliwéj dążności i przyzwoitym stylem napisana krytyka, któréj zamiarem jest nauczyć, poradzić a przez to nieść pożytek i poprawić, nie powinna być tamowaną. Przeciwnie zaś nie należy cierpieć wyszydzania lub potwarzania istnących prawnie urządzeń, tudzież zarozumiałéj, lekce-ważącéj przygany. Podobnież i takich artykułów do druku pozwalać nie należy, których zamiarem jest rozsiewać niezgodę pomiędzy znajdującemi się w kraju Stanami i wyznaniami, i takowe jedne na drugich albo na rząd podburzać.

We wszystkich powyżéj wymienionych względach wszystko jest jedno, czy nieprzyjaźna dążność wprost jest objawiona, albo też w przytoczeniu mniemanych faktów lub pogłosek ukryta. Nie masz także żadnéj różnicy w tém, choćby zdania, które z powyżéj wymienionych względów są nie pozwolone, gdzie indziéj już drukowane były.

W powyżéj przytoczonych miejscach ustaw dostatecznie jest oznaczono, jak dalece zdania o niemieckim Związku, o pojedyńczych państwach tegoż Związku, ich władcach i rządach, równie jak i o innych obcych państwach i rządach są do druku przydatne lub nie.

V. (§. 2. rozporządzenia gabinetowego z d. 28. grudnia 1824.)

Nakoniec nie powinien cenzor nic takiego pozwolić drukować, co osobistemu honorowi i dobréj sławie drugich uwłacza.

Berlin dnia 31. stycznia 1843.

Ministeryjum Stanu.

NOWINY.

Czas koncertowy (*saison*) wypada u nas, jak

widać, na marzec. W tym miesiącu mieliśmy już kilka koncertów. I tak d. 6go b. m. koncert pożegnawczy p. B a u e r a, wiolonczelisty, w sali redutowéj. Wdzięczni jesteśmy koncercíście, że umiał swój koncert urozmaicić, i że wezwał takie talenta, jak pan K e s s l e r. Jesteśmy jeszcze maluczcy na duchu, nam trzeba Sybili zagranicznéj, któraby skinęła: »Temu talentowi bijcie czołem!«

Nasze krajowe talenta muszą najczęściéj jeździć za granicę po wyświęcenie na kapłanów, my w zbytecznéj skromności zaledwie się poważamy nadać im *ordines minores.* I tejto okoliczności, że chodzimy na szczudłach obcéj opinii, przypisać należy, że imię K e s s l e r a nie stało się u nas tak głośném, jak niejedno zagraniczne. Nie mówimy tu o artystach muzycznych z powołania, ci zawsze mieli w czci i poszanowaniu talent pana K e s s l r e a, ale w naszym kraju u większéj masy imię tego artysty nie było tak głośne, jak Lisztów, Ole-Bulów, Thalbergów i t. d. A przecież p. Kessler zasługuje na imię artysty w całém znaczeniu tego słowa. Na koncercie p. Bauera odegrał *wolną fantazyję* na fortepijanie. Jego gra jest wskroś uczuciem. Tony słodkie, pieściwe, pajęcze płynęły jak z eolskiéj arfy, wiązał je w akordy promykami miesiąca, szmérem liści rozpryskiwał słowicze głosy, aby je związać w fontannę, kiedy wiosenny mży deszczyk. Bosko wydałyby się pod palcami Kesslera mazurki naszego C h o p i n a. Przyjaźń, która obudwu łączy, niech przemówi za naszą prośbą, aby przy najbliższym koncercie przeniósł nasze serca do melancholijnego muzyka-wieszcza z nad Sekwany. — Pani C a l a m a r i, piérwsza śpiewaczka włoskiéj opery z Odesy, odspiéwała dzwięcznym silnym głosem aryję Donizetego z *Roberta Devereux* i została okrytą hucznémi oklaskami. Pan R u f f odspiéwał czułą piosnkę Szuberta: *Otrętwienie*, pan Kessler towarzyszył mu na fortepijanie.

Dnia 9go b. m. dwa koncerty, o jednéj i téj saméj godzinie, jeden pana M e y e r a w starym teatrze, drugi pp. R e m m e r s skrzypka, i S c h u m a n n a pianisty, w staréj sali redutowéj. Życzyćby należało, aby się ci artyści porozumieli byli względem godziny koncertowéj, raz, że Lwów nie jest Paryżem, Londynem, powtóre, że niejeden radby był słyszéć obadwa koncerty. Już mówiliśmy o panu Meyerze, teraz słów kilka o pp R e m m e r s i S c h u m a n n. Jesteśmy w wielkiéj a l t e r n a t y w i e, bo niemamy tym razem innych słów, jak tylko słowa pochwały, a łatwo może kto nas posądzić: *Ihr schmeisset das Rauchfass an den Kopf der Künstler.* Wzniosła była modlitwa kończąca fantazyję na *motiva* z opery: *Mojżesz*, układu T h a l b e r g a. Porywająca fantazyja z opery: *Robert Diabeł*, układu L i s z t a. Oboje wykonał pan Szumann. Ten artyta przemawia do czucia, wkrada się gorąco do serca, nie goni za podziwem, ale za oczarowaniem. Wyższością instrumentu był nad niego pan R e m m e r s. Odegrał on waryjacyje na polonez Majsedera. Wszystkich słuchaczów zelektryzował znanémi nam w duszy dzwięki. Para sunęła za parą posuwisto, statecznie, to skręca się jak *boa*, to znów rozkręca, wiewają wstęgi, błyskają karabele, lub używając porównania naszego A d a m a, pas słucki przewija się przez wszystkie słogi tonów. Rozmarzył rozpieścił nas karnawałem weneckim. Cudny to instrument skrzypce, ale wielki to mistrz, który zaklęte w strunach tony tak przeźroczysto, jasno wywabić zdołał — W poniedziałek znów dadzą pp. Remmers i Schumann koncert w sali redutowéj.

W przyszły piątek dany będzie po raz piérwszy dramat *Leon*, czyli: *syn nieznanych rodziców*, przedstawiony dawniéj we Lwowie przez aktorów francuzkich.

(Nadesłane.)

Jeżeli dobroczynne przedsięwzięcia na powszechną zasługują uwagę, nie można przemilczéć, że za staraniem pp. G e m i n g e n, porucznika c. k. pułku kirysyjerów, i F e l i x a M i z e r s k i e g o, dzierżawcy dóbr Ujezdna, dano w Przeworsku dnia 21. lutego bal publiczny, z którego czysty dochód 150 zł. m. k. przeznaczono dla szanownego zgromadzenia S i ó s t r m i ł o s i e r d z i a w Przeworsku, dotkniętego pożarem na dniu 8. stycznia b. r.

√ Szkoła dramatyczna spiéwu, istniejąca od niejakiego czasu w Krakowie pod dyrekcyją znanego w świecie muzycznym p. M i r e c k i e g o, wydaje nader korzystne plony. W połowie zeszłego miesiąca szkoła ta dała koncert w teatrze, który słuchacze do natłoku napełnili. M i r e c k i, w dowód powszechnego zadowolenia został przywołany. Te są słowa *Kuryjera Warszawskiego. Gazeta Krakowska* umieściła obszerny umiejętnie rozbierający artykuł o tym koncercie, napisany przez H i l a r e g o M e c i s z e w s k i e g o, który nie jest całkiem zadowolony z popisów téj szkoły.

W Wilnie obchodzono jubileusz pięćdziesiątletniéj pracy na scenie szanownego, niczém

nieskażonego artysty Józefa **Rogowskiego.** W r. 1792 wystąpił on po raz pierwszy na scenie wileńskiéj. Hrabia Eustachy **Tyszkiewicz** w gronie obywateli, świadków prac i zasług szanownego weterana, przewodniczył sporządzonéj tym celem uczcie. Przy odgłosie orkiestry otworzono salon jadalny w resursie; stół z przepychem był ubrany, ozdobiony piramidą cukrową z cyfrą kochanego jubilata i i z oznaczeniem lat 50 jego zawodu. Po licznych daniach, zakończono obiad jednomyślnie przez szanownych obywateli toastem za zdrowie i powodzenie zasłużonego artysty. Dnia tego grano w teatrze krotochwilę: *Nowy rok.* Pan **Rogowski** przedstawił rolę **Ignacego.** *(K. W.)*

Oświadczenie.

W piątek dnia 10go marca przedstawiona była w Teatrze tutejszym, komedyja pod napisem: *Wojna z kobiétą*, czyli: *Przyjaciel Grandet*, przez niżéj podpisanego, z francuzkiego tłumaczona. Ponieważ w dawniejszych o przedstawieniu téj sztuki doniesieniach, wymieniano przez nieporozumienie jako tłumacza téj sztuki jakiegoś **hrabiego Borkowskiego**, przeto niżéj podpisany, szanując ustawy rządowe i mając wstręt do **przywłaszczania** sobie **tytułów**, ma sobie za obowiązek oznajmić, że **hrabią** nie jest i że takowe poprzednicze ogłaszania działy się bez jego wiedzy.

Henryk Junosza Borkowski.

WIADOMOSCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencyi prywatnéj.)

Z Sanoka, dnia 3go marca. Na tak zwanym **wstępnym jarmarku w Bukowsku**, który się zaczął w poniedziałek dnia 27. lutego, a wczoraj wieczór skończył, znajdowało się przez pierwszych dwa dni do 1000 wołów dobréj jakości i do 400 grubych podpasionych parników, i wszystko to rozkupione zostało z zadowoleniem sprzedających, gdyż dawno już nie opłacił się wykarm tak dobrze. Za parę najdroższych wołów wzięto 113 zr. m. k. i tak coraz mniéj aż do 70 zr. m. k. — Wszystkie woły dobréj jakości poszły wprost do Ołomuńca, — zaś parniki ochudlejsze do Morawii i do Szlązka, po części jeszcze na wypas, a po części do zaprzęgu. — Tym razem sprzedaże odbyły się najwięcéj na kredyt; wzadatek dano ledwie czwartą część należytości, a reszta ma być w dwóch lub trzech ratach spłacona. Gotowizną płacono tylko robocze woły, które tutejsi chłopi i węgierscy kupowali; we wtorek i środę płacono te woły dość dobrze, gdyż przy najpiękniejszéj pogodzie rozpoczęte od dwóch tygodni roboty w polu, dawały nadzieję, że wiosna potrwa; lecz gdy w nocy ze środy na czwartek spadł śnieg i przy dobrym mrozie trwał przez cały czwartek, ochota do kupowania wołów roboczych przez wzgląd na brak paszy ustała tak dalece, iż woły spadły w cenie o 15 zr. w. w. na parę. Ten sam los spotkał i dojne bydło, tak iż w czwartek mało go co sprzedano. Za parę dobrych wołów roboczych płacono po 70 zr. m. k., gdyż kupujących było tak wiele, iż nawet i trzy razy więcéj byliby rozkupili. Ci chłopi, którzy się tu zaopatrzyć nie mogli, porozchodzili się do Liska, Dobromila, Lutowisk i t. d., aby na targach tych miasteczek módz kupna porobić. Nie pamiętamy, aby kiedybądź tak mało było wołów roboczych i bydła dojnego, jak temi czasy; pochodzi to ztąd, iż kmiotek dla braku paszy wyprzedał się w jesieni, a teraz za te pieniądze, które wziął za swoje dobre woły, ledwie małe byki dostać może, — przezco i roboty wiośniane bardzo powoli pójdą.

Z resztą niemasz żadnego handlu, a przedaż tak zboża jak i wódki ograniczona jest tylko na potrzebę miejscową. Wszelako **zboże** podrożało o 30 kr. w. w. na korcu, i tak: korzec pszenicy po 5 zr. 30 kr., żyta 4 zr. 30 kr., jęczmienia 4 zr. 30 kr., owsa 2 zr. 30 kr. w. w. **Okowita** w sprzedaży beczkami po 24 kr. m. k. za garniec. Kilku obywateli nie mogąc znaleźć kupca na większe partyje, puścili się z znaczną ilością okowitéj do Białéj, a nawet i do Wiednia. Jeźli krok ten wyjdzie na dobre, to zapewne i inni obywatele mający znaczne zapasy, puszczą się tąż samą drogą. —

TEATR POLSKI.

W poniedziałek: *Gwiazdon, król Tatrów i odludek;* romantyczno-komiczna, czarodziejska krotochwila w dwóch aktach.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 10. Rozmaitości.)

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)

Dodatek nadzwyczajny do Nru. 30. Gazety Lwowskiéj.

(575)

DONIESIENIA LITERACKIE, MUZYKALNE I ARTYSTYCZNE.

W księgarniach

JANA MILIKOWSKIEGO,

we

LWOWIE, STANISŁAWOWIE I TARNOWIE

dostać można:

(Cena w monecie konwencyjnéj.)

Im Verlage technologischer Schriften von C. Fr. Amelang in Berlin erschien so eben und ist daselbst so wie in allen Buchhandlungen des In- und Auslandes zu haben:

Die Geheimnisse der vorzüglichsten Essigfabrikations-Methoden,

oder gründliche Anweisung alle Arten von Essig gut und billig darzustellen; so wie besonders auch, den zur Schnell-Essigfabrikation erforderlichen Spiritus auf die zweckmäßigste Weise zu reinigen und anzuwenden.

Von **W. Keller,**

Apotheker und technischem Chemiker zu Berlin.

22 Bogen in 8. 1843. Maschin. Velinpap.

Geh. 1 Thlr. 10 Sgrr.

Der Titel vorliegender Schrift könnte leicht zu dem Glauben Veranlassung geben, als enthalte dieselbe sogenannte Geheimmittel zur Fabrikation des Essigs, allein gerade die meistentheils dabei obwaltende Grundlosigkeit derselben, so wie der häufig damit verbundene Mißbrauch und der leicht daraus entstehende Nachtheil, ist dasjenige, was der als erfahrner Chemiker schon bekannte Hr. Verf., selbst ein Feind aller Geheimnißkrämerei, in diesem Buche vor Augen zu stellen sucht. Während er dieß nun auf das überzeugendste thut, gibt er zugleich nicht allein die beste Methode an zur Darstellung des Essigs und seiner verschiedenen Arten, sondern auch die so mannichfaltige Anwendung desselben, wozu besonders sein Gebrauch in den Haushaltungen und namentlich beim Einmachen der Früchte rc. gehört, so daß dieses Buch auch für Hausfrauen und Wirthschafterinnen eine dankenswerthe Erscheinung seyn, und ihm vor den meisten andern über diesen Gegenstand erschienenen sehr wesentliche Vorzüge geben dürfte.

Praelectiones de Ecclesia Christi,

quas habuit in Academia Ticinensi

Clar. Petr. Tamburinus Brixianus,

S. Theol. P. P. ac studiorum Praefectus in collegio Germanico Hungarico.

II. partes. 3 fl. 24 kr. C. M.

Der Verfasser dieses Werkes, dessen interessante Biographie der Herausgeber in der Vorrede liefert, und der bei Lebzeiten mehrere geschätzte Druckschriften geliefert, andere seinen Freunden zur Veröffentlichung hinterlassen hat, lehrte in Pavia mit vielem Ruhm geistliche und weltliche Wissenschaften, und genoß die Gunst der höchsten Staats- und Kirchen-

häupter. Die gegenwärtigen Vorlesungen behandeln nur die erste Hälfte der Lehre von der katholischen Kirche, die zweite soll sogleich nachfolgen, wenn die erste Beifall gefunden hat. Die Abhandlungen über die Natur und Verfassung der wahren Kirche begründen fest die Hauptlehren unseres Glaubens. Auch heut zu Tage ist ihr Inhalt ein sehr zeitgemäßer, und zu wünschen, daß besonders junge Geistliche sich von dem klaren, lebhaften und herzlichen Manne in das Allerheiligste der Theologie einführen lassen.
